Cena 50 gr

TRYBUNA POLITECHNIKI

Rok I

Organ KU PZPR, ZU ZMP, ZOZ ZZNP i Rektoratu Politechniki Śląskiej
Gliwice, dnia 20 października 1953 r.

Nr 2

Zjazd Naukowo-Techniczny PAN

W dniach 23 — 25 września br. odbył się w Gliwicach w gmachu Politechniki Śląskiej Zjazd Naukowo - Techniczny na temat chemicznej przeróbki węgla, zorganizowany przez Wydział III Polskiej Akademii Nauk.

Zjazd ten był przejawem coraz większego zainteresowania tym niezwykle ważnym dla gospodarki narodowej zagadnieniem, jakim jest chemiczny przerób węgla, stanowiącego największe bogactwo naturalne Polski.

W obradach Zjazdu wzięło udział blisko 350 uczestników z wyższych uczelni, placówek badawczych oraz przemysłu. Przybyli również wybitni przedstawiciele nauki i techniki z zagranicy, jak dr K. J. Syskow i dr M. W. Szyszakow z Instytutu Paliw Akademii Nauk ZSRR, Prof. dr St. Landa i dr R. Riedl z Czechosłowacji, Prof. dr J. Varga z Węgierskiej Akademii Nauk i Prof. dr K. Lissner, Prof. dr K. Rammler i dr G. Bilkenroth z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Witając Zjazd w imiemniu Rządu Wiceminister Górnictwa inż. m. Lesz wskazał na potrzebę podsumowania naszych dotychczasowych osiągnięć i wytyczenia dróg dla dalszego rozwoju koksownictwa, gazownictwa, wytlewania oraz syntezy i uwodornienia.

Dyskusja toczyła się nad zagadnieniami wskazanymi w 7-iu podstawowych referatach.

Przebieg obrad i ożywionej dyskusji podsumował Prof. dr M. Śmiałowski, sekretarz Wydziału III PAN. Stwierdzono między innymi, że dla zapewnienia rozwoju przemysłu chemicznego, paliw syntetycznych i dalszej gazyfikacji kraju należy przeznaczyć do chemicznej przeróbki 1/5 wydobycia węgla kamiennego i 1/3 wydobycia węgla brunatnego. Inne spośród licznych wniosków sformułowanych na Zjeździe mówią o możliwości i potrzebie podwojenia produkcji koksu hutniczego i znacznego powiększenia produkcji koksu opałowego, pogłębieniu prac naukowo-badawczych i rozwoju właściwego szkolnictwa i piśmiennictwa.

Dr Andrzej Grosman

OD REDAKCJI

Z przyczyn technicznych następne numery „Trybuny Politechniki" ukazywać się będą 5 i 20, każdego miesiąca.

Włączamy się do ogólnopolskiej akcji zobowiązań

Z całego kraju, z miast i wsi, z miasteczek i osiedli, z zakładów pracy i szkół napływają dumne meldunki o podejmowanych zobowiązaniach dla uczczenia 36-ej rocznicy Rewolucji Październikowej. Zwiększonym wysiłkiem pracy witają wszyscy to radosne święto wiedząc, że wysiłek ich zwiększając potęgę naszej ojczyzny, zwiększa tym samym potęgę obozu pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Dumni jesteśmy, że nie zabrakło w Czynie Październikowym studentów i pracowników Politechniki Śląskiej.

Na zebraniach grup studenckich, katedr, zebraniach związkowych padają indywidualne i zbiorowe zobowiązania.

Zasadniczą treścią ich jest chęć jak najlepszego i jak najszybszego wykonania zadań jakie są stawiane przed nauką, przed młodzieżą polską.

Zobowiązują się studenci lat wyższych udzielać koleżeńskiej pomocy kolegom z pierwszego roku studiów, w opanowywaniu trudnych dyscyplin nauki, inni w specjalnych pogadankach, odczytach na wieczornicach zaznajamiać będą swych kolegów z życiem w kraju Rad.

Cenne są zobowiązania naszych naukowców.

Pracownicy Zakładu Samochodów i Ciągników zobowiązują się zakończyć przebudowę szlifierki do szlifowania wałów korbowych oraz wykonać pompę wraz z napędem dla cieczy chłodzącej dla szlifierki sposobem gospodarczym na 60 dni przed planowanym terminem uzyskując w ten sposób około 10000 złotych oszczędności. Pracownicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji zobowiązują się przepracować 937 roboczogodzin co da w efekcie około 23 000 zł. oszczędności.

Wiele różnych padło zobowiązań na naszej uczelni. Niemożliwą jest rzeczą napisać o wszystkich.

W X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego

Dziesięć lat temu...

Powstałe dzięki pomocy partii i rządu radzieckiego, wyposażone w nowoczesny sprzęt bojowy i doskonałych instruktorów wojskowych, wojsko polskie, pod Lenino ruszyło do ataku na pozycje wroga. Zwycięsko rozstrzygnęli żołnierze polscy swój pierwszy bój.

Bitwa pod Lenino okryła chwałą naszą ludową armię. Była to pierwsza w historii bitwa w której żołnierz polski walczył wspólnie z żołnierzem radzieckim przeciw hitlerowskim hordom. Tam, pod Lenino wzięło swój początek nierozerwalne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką. Była to bitwa w której wskrzeszone zostały zwycięskie tradycje oręża polskiego, tradycje walk rewolucyjnych Tadeusza Kościuszki, Józefa Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego i innych bohaterów o wolność i sprawiedliwość dla ludu walczących.

Bitwa pod Lenino otwiera długi i trudny szlak bojowy żołnierza polskiego. Droga wiodła do Berlina. Wielkie ofiary i bohaterski trud żołnierza nie poszedł na marne. Wspólna walka żołnierza polskiego i radzieckiego przywróciła nam wolność i niepodległość — oswobodzona Polska Ludowa stała się prawdziwą ojczyzną ludu polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych Ludowe Wojsko staje na straży całości i bezpieczeństwa naszych granic, pomaga ludowi przeprowadzić reformy społeczne.

Dziś, uczestnicząc w budownictwie socjalizmu w kraju, musimy pamiętać, że to właśnie trud i bohaterstwo żołnierza polskiego leży między innymi u podstaw naszych sukcesów. Możemy budować socjalizm między innymi dlatego, że na straży socjalistycznego budownictwa trwa ludowe Wojsko Polskie, ochraniające pokojowy trud narodu polskiego, stojące u boku Armii Radzieckiej na straży pokoju świata.

(ge)

Czy wiecie że...

... dnia 31 października br. odbędzie się na naszej Uczelni spotkanie czytelników POPROSTU z pracownikami Redakcji połączone z wieczornicą towarzyską?

... na spotkaniu odbędzie się dyskusja nad Twym pismem studenckim w której powinieneś zabrać głos i wypowiedzieć się na temat POPROSTU i w ten sposób stać się jego współtwórcą?

Dlatego też już dzisiaj rozpocznij przygotowania do spotkania, czytaj i prenumeruj studencki tygodnik społeczno-literacki POPROSTU.

(zes)

SPOTKANIE PRZYJAŹNI

Wspomnienia uczestniczki III Kongresu Studentów

Jest szary, deszczowy dzień sierpniowy. Na dworcu rzecznym Warszawy delegacja polska oczekuje swoich przyjaciół zza Odry. Panuje nastrój radosnego podniecenia. Zajeżdża autobus. Pięknym pozdrowieniem „Przyjaźń" — „Freundschaft" witamy się. Wręczamy biało-czerwone bukiety goździków i trzymając się za ręce schodzimy na statek. Odpływamy pozdrawiani przez zgromadzonych na moście Śląsko-Dąbrowskim mieszkańców Warszawy.

Następuje oficjalne powitanie. Daleko poza brzegi Wisły brzmi wspólnie śpiewany hymn studentów... „... *do dłoni dłoń, przyjazna dłoń, światła i szczęścia młodzieży broń*". Wszyscy czują się bliscy. Deszcz przestaje padać, ustępuje miejsce radości. Chce się śpiewać głośniej i szerzej oddychać. Pieśni i tańce przeplatają się nawzajem. Tańczy Dieter z Urszulą a Ruth z Mirosławem, tańczą Wolfgang, Danka i Christa. Dziwna rzecz, że ci ludzie z Weimaru i Heidelbergu, z Lipska i Kolonii, z Berlina i Hamburga mówiący tym samym językiem, należący do tego samego narodu — narodu Goethego i Schillera, Beethovena i Bacha, Marksa i Engelsa — przyjechali na Kongres z różnymi paszportami z dwóch różnych państw.

„Fakt ten," mówi Klaus, „że na III. Światowym Kongresie studentów niemieckich reprezentuje jedna ogólnoniemiecka delegacja, wzmacnia współpracę studentów wschodnich i zachodnich Niemiec. Naszym najgorętszym życzeniem jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, a my studenci Niemiec przyczynimy się do realizacji tego celu przez zespolenie się z całą młodzieżą na wschodzie i zachodzie Niemiec we wspólnej walce o pokój. Przez braterskie podanie sobie dłoni wywalczymy jedność naszej drogiej Ojczyzny".

Płyniemy, a w dali tętniąca życiem Warszawa. Widać kontrasty zniszczenia i odbudowy. Stolica nasza wywarła wielkie wrażenie na gościach. Podziwiają olbrzymi wkład pracy i bohaterski wysiłek robotnika polskiego.

Mówią o swoim kraju, o Berlinie, o pięknej Aleji Stalina. Z osiągnięć NRD dumni są i ich koledzy z zachodnich Niemiec. „Są one dla nas, mówi jeden z nich" ogromnym bodźcem do walki o szczęśliwą przyszłość całej młodzieży niemieckiej. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy zobaczyć Polskę.

Mówią nam w naszym kraju, że wam śmiech i radość zabrano, że praca was do ziemi przygarbia, że dni wasze są szare jak grudniowe niebo. A tymczasem radość i śpiew są waszymi nieodłącznymi towarzyszami. Opowiemy o waszym pięknym życiu, o waszej szczęśliwej Ojczyźnie. Prawda o waszym kraju dotrze mimo przeszkód i „żelaznych kurtyn" do naszych ludzi w zachodnich Niemczech, doda im sił w walce o to, by i nasza młodość stała się podobna do waszej".

Dalsze dyskusje toczą się już w salonie, przy zastawionych stolikach. Przy jednym z nich zebrali się technicy. Arwe, student wydziału górniczego rozmawia z naszym Pawłem o górnictwie. Egon studiuje budowę maszyn, a Werner budownictwo wodne. Byli niegdyś sami robotnikami. Opowiadają o swej pracy i nauce.

Zapada już zmierzch. Ponad Warszawą królują oświetlone dźwigi Pałacu Kultury. W przyjacielskiej rozmowie minął czas. Dopływamy do przystani. Ostatnia wspólna pieśń rozlega się ponad Wisłą. Śpiewają ją wszyscy ..... to hymn ŚFMD. Splatają się dłonie..., ... naprzód po szczęście, pokój i radość". Przy pożegnaniu otrzymuję zdjęcie delegacji niemieckiej na nim dedykacja:

„Będziemy mile wspominać III Światowy Kongres Studentów w Warszawie na którym umocniła się nasza przyjaźń. Będziemy pracować nad tym, aby przyjaźń nasza została utrzymana w pokoju i objęła coraz więcej ludzi naszych narodów.

Życzymy Tobie droga Łucjo i całemu narodowi polskiemu dużo sukcesów przy odbudowie Waszej pięknej Ojczyzny".

Łucja Ledwoń

Koksownie, huty i laboratoria czekają na inżynierów-koksochemików

Pod koniec 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, przemysł węglowy będzie wydobywał 100 milionów ton węgla kamiennego. Z tej ilości około 20 proc. będzie przerobione na drodze chemicznej. Da to około 15 milionów ton koksu metalurgicznego oraz setki tysięcy ton smoły i benzolu surowego. W oparciu o powyższe produkty powstanie potężna baza dla rozwoju przemysłu hutniczego oraz przemysłu chemicznego, a więc tych przemysłów, których rozwój decyduje o potędze i sile państwa.

Doceniając znaczenie wielkich zadań, których realizacja jest już w pełnym toku, Uchwała Prezydium Rządu PRL powołała na Wydziale Chemicznym naszej Uczelni Oddział Koksochemiczny do którego zadań będzie należało w pierwszym rzędzie kształcenie kadr, „oficerów produkcji koksochemicznej" w specjalnościach Technologii Koksownictwa, Technologii Smoły węglowej, inżynierii koksochemicznej oraz Syntezy Paliw.

Na przyszłych inżynierów koksochemików czekają koksownie, zakłady przerobu smoły surowej i benzolu, biura projektowe, zakłady syntezy paliw, czeka Nowa Huta, która będzie produkować tyle stali ile produkują jej dotychczas wszystkie huty razem wzięte.

Na przyszłych inżynierów koksochemików czekają laboratoria, pracownie naukowe, instytuty w których będą oni wykuwać nowe drogi i śmiałe naukowe koncepcje bardziej doskonałych metod produkcyjnych, które przyspieszą nasz marsz do socjalizmu.

dr Szuba Jerzy

Przypominamy...

... Administracji Politechniki Śląskiej o krytyce zawartej w artykule „Z czym należy walczyć" w pierwszym numerze „Trybuny Politechniki"

... organizatorowi grupy zetempowskiej, do której należą koledzy z wydziału budownictwa przemysłowego popisujący się „śpiewem" w D. A. („Feralna 13") o obowiązku zareagowania na naszą krytykę.

Studium Przygotowawcze w nowym roku akademickim

Rozpoczęliśmy naukę

Rocząkowo pracowała jako nawijaczka w Fabryce Regeneracji Silników Elektrycznych w Brzegu. Chociaż pracę swoją lubiła, to jednak nie dawała jej ona pełnego zadowolenia.

Halina Kamińska marzyła od dawna o nauce, o książkach. Cóż kiedy nie miała warunków, by się uczyć. Z powodu ciężkich warunków materialnych — z wielkim trudem ukończyła siedmioklasową szkołę, mimo że była zdolna i pojętna. Dowiodła tego, gdy marzenia jej w Polsce Ludowej stały się rzeczywistością, gdy została przyjęta na Studium Przygotowawcze przy Politechnice Śląskiej. Dobrymi wynikami w nauce, pracą i postawą społeczną w niedługim czasie wysunęła się na czoło wśród kolegów.

W nagrodę po ukończeniu Studium Przygotowawczego wyjechała na Studia techniczne do Moskwy.

* * *

Absolwenci Studium Przygotowawczego naszej Politechniki studiują we wszystkich uczelniach w kraju jak również zagranicą. I tu i tam, wykazują się wielkim zapałem do nauki, dużym wyrobieniem społecznym. Można powiedzieć, że są jednymi najlepszymi. Ta krótka, lakoniczna opinia zamyka w sobie wielki dwuletni trud ucznia jak i grona profesorskiego. Bo przecież zrobienie z miejskiego chłopaka — czy dziewczyny, którzy potrafili zaledwie pisać i rachować — przodujących studentów wyższych uczelni, to naprawdę rezultat ogromnego wysiłku wszystkich.

Na naszym Studium nie brak jest takich ludzi, którzy zdobyli uznanie jako przodownicy pracy, racjonalizatorzy w produkcji. Nie małych więc wyrzeczeń materialnych i ambicjonalnych wymaga od nich całkowite poświęcenie się w nauce, poddanie się dyscyplinie obowiązującej w internacie i na Studium, zbratnia bez reszty z podręcznikiem.

Trzeba przyznać, że gliwickie Studium Przygotowawcze w początkowym okresie swego istnienia borykało się z pewnymi trudnościami organizacyjnymi i programowymi. Chodziło bowiem o danie zdolnej, przodującej młodzieży robotniczo - chłopskiej możności kształcenia się, zdobywania wiedzy, niedostępnej dla niej w warunkach międzywojennej obszarniczo - kapitalistycznej Polski, o dostarczenie wyższym uczelniom nowego elementu studenckiego — młodzieży robotniczo - chłopskiej.

Dziś, gdy zadania te zostały w dużej części zrealizowane, gdy styl pracy wyższych uczelni uległ gruntownej przebudowie, rozszerzył się też cel Studium Przygotowawczego. Dziś idzie ono dalej: ma zadanie przygotowania do studiów wyższych młodzieży już o pewnych kwalifikacjach technicznych i co ważne o wysokim poziomie ideologicznym.

Obecnie Studium Przygotowawcze w Gliwicach stanowi samodzielny Wydział Politechniki. Grupy na Studium Przygotowawczym podzielone są na specjalizacje. Nauka odbywa się systemem szkolnym obejmując około 40 godzin tygodniowo. Wychowankowie mieszkają w bezpłatnym internacie, otrzymując stypendium w wysokości 350 zł. miesięcznie. W bieżącym roku w Studium Przygotowawczym przy naszej Politechnice rozpoczęło naukę ok. 200 uczni.

* * *

Od pierwszego dnia września br. rozpoczęliśmy naukę. Rozpoczęliśmy ją dzięki opiece Państwa Ludowego. Dzięki Państwu, które dba o robotników i pragnie nadrobić pozostałości wiekowego zaniedbania — wkroczymy w mury wyższych uczelni, które zaprowadzą nas na sale operacyjne, do laboratoriów, na kierownicze stanowiska we wspaniale rozwijającym się przemyśle.

Cieszymy się wszyscy, że marzenia nasze staną się rzeczywistością.

STANISŁAW PIELES
korespondent
I roku Stud. Przyg.

Z matematyką na cenzurowanym...

Inż. CZESŁAW HEBENSTREIT

Praca własna studenta — nieodzownym warunkiem opanowania wiedzy

Upłynęło półtora miesiąca od rozpoczęcia zajęć na pierwszym roku studiów.

Okres ten pozwala już zorientować się w osiągnięciach i niedociągnięciach studentów, którzy po raz pierwszy rozpoczęli zajęcia na wszystkich wydziałach naszej Uczelni. Pierwszy rok studiów obejmuje materiał teoretyczny umożliwiający w przyszłości dobre opanowanie przedmiotów specjalizacyjnych wybranych kierunków. Podstawowym przedmiotem teoretycznym na wszystkich wydziałach naszej Uczelni jest matematyka — próg, przez który trzeba bezwzględnie przejść we wszystkich dyscyplinach technicznych. A właśnie z matematyką jest u nas na pierwszym roku niedobrze.

Wywiad w katedrach matematyki przeprowadzony z związku z niepokojącymi sygnałami dał następujący obraz stanu faktycznego:

Na wydziałach elektrycznym i energetycznym kolokwium z matematyki w zakresie szkół średnich dało około 50% ocen pozytywnych tzn. lepszych niż niedostateczne, przy czym dla poszczególnych grup odsetek ten waha się od 25% do 84%. Bieżący materiał opanowany jest lepiej niż wiadomości ze szkoły średniej, frekwencja na ćwiczeniach dobra.

Wydział Budownictwa Przemysłowego i Inżynierii Budowlanej uzyskały następujące wyniki wspomnianego wyżej kolokwium: 30% ocen niedostatecznych, 40% prawie niedostatecznych, 30% wystarczających. *Braki w znajomości materiału szkoły średniej utrudniają studentom bieżącą naukę.* Dyscyplina ćwiczeń jest dobra. W celu usunięcia braków w przygotowaniu matematycznym katedra ustaliła komplet zadań, które studenci winni rozwiązać i przedłożyć w określonych terminach. Przy odbiorze rozwiązanych tematów przeprowadza doraźne sprawdzenie wiadomości. Pozwala to na wykrycie działów sprawiających szczególne trudności, oraz przeprowadzenie konsultacji na bieżąco.

Stosunkowo lepiej niż gdzie indziej przedstawia się sprawa na wydziale Chemicznym, gdzie procent stopni niedostatecznych z pierwszego kolokwium wynosi „zaledwie" 42. Ogólny wysiłek studentów i wkład w studia jest rzetelny, jedynie grupy II i V są słabsze niż reszta i powinny podciągnąć się do przeciętnego poziomu. Mniej przyjemne dane uzyskaliśmy z wydziału Mechanicznego, gdzie procent ocen negatywnych z matematyki elementarnej przekroczył 50. Grupy II i VII uzyskały tu smutne pierwszeństwo w ilości ocen niedostatecznych: druga — 86% i siódma — 77%. Kierownik katedry uskarżał się na brak pomocy ze strony ZMP w sprawie polepszenia wyników, tym bardziej, że w ubiegłym roku pomoc ta była skuteczna.

Na wydziale Górniczym stan jest wręcz alarmujący, zwłaszcza na oddziałach eksploatacyjnym i mechanicznej przeróbki węgla. Bardzo słabe przygotowanie ze szkół średnich znalazło swój wyraz w 75% ocen niedostatecznych z tego zakresu na pierwszym kolokwium. Wobec tak słabej znajomości podstaw szczególnie niepokojące jest niestosowanie się do wskazówek profesora, zalecających bieżące opanowywanie wykładanego materiału. Studenci na ćwiczeniach nie pamiętają często nawet definicji podanych na ostatnich wykładach.

Z przytoczonego przykładowo przeglądu, jasno widać powagę sytuacji na pierwszych semestrach, wywołaną między innymi słabym przygotowaniem studentów ze szkoły średniej i niewłaściwym często stosunkiem do pracy, brakiem metody w uczeniu się. Braki i trudności wywołane tymi przyczynami istnieją zresztą również w innych przedmiotach i mają charakter ogólniejszy.

Możliwość poprawy złego stanu rzeczy spoczywa w rękach samych studentów i od nich głównie zależy podniesienie poziomu studiów.

Podstawowym warunkiem poprawy jest zastąpienie dyscypliny wyłącznie formalnej, polegającej na biernym uczęszczaniu na wykłady, ćwiczenia, czy nawet specjalne konsultacje, dyscypliną świadomą.

Studentowi nie wolno czekać aż profesor, asystenci, czy wreszcie aktywiści ZMP nauczą go i wyciągną z trudnej sytuacji bez jakiegokolwiek czynnego współudziału z jego strony. Najlepsze nawet konsultacje wyjaśniające wątpliwości nie dadzą rezultatu, jeśli student sam tych wątpliwości nie doświadczył, bo nie zna w ogóle omawianego tematu, nie przygotował się z podręcznika, czy notatek. Początkowe trudności w zrozumieniu materiału przy jego pierwszym czytaniu nie powinny nikogo zrażać. Należy pamiętać, że konsultacje nie są egzaminem, a istnieją właśnie dla usunięcia tych trudności.

W całych naszych studiach musimy przejść na świadomie aktywny stosunek do poznawa-

(dokończenie na str. 7)

Prof. mgr BOLESŁAW TOWARNICKI

Z cyklu: Sylwetki ludzi radzieckich

Sergiusz Miergielan — laureat Nagrody Stalinowskiej

Dr Sergiusz Miergielan ma 24 lat, mimo tak młodego wieku naród radziecki widzi go w niedalekiej przyszłości wśród czołówki swoich wielkich matematyków. A matematyka radziecka ma już od lat przodujące pozycje w świecie.

Cały świat zna wspaniałych radzieckich matematyków, których prace są tłumaczone w wielu językach. A dziś i nasza młodzież przekonała się — ucząc się matematyki z książki radzieckiej — jak wielkie są dydaktyczne osiągnięcia radzieckiej matematyki.

Nazwiska takie jak akad. Łuzin, akad. Kołmogorow, akad. Pietrowski, akad. Pontriagin, akad. Gelfond, akad. Aleksandrow i inni — to całe etapy w rozwoju poszczególnych dziedzin matematyki.

Jak wielką drogę rozwojową przeszedł w tak niebywale krótkim czasie — młody genialny radziecki matematyk.

Myślę, że będzie ciekawym dla Młodzieży naszej Uczelni dowiedzieć się jak harmonijnie rozwijał się wielki talent matematyczny w człowieku, który całą swoją działalność publiczną i prywatną umie zawsze podporządkować interesowi narodu, którego partia jest awangardą.

Do osiągnięcia sławy — jak przyznaje sam dr Miergielan, pomogły mu wpajane przez Partię i Komsomoł charaktery młodych ludzi kraju — wytrwałość w pokonywaniu trudności, zdyscyplinowanie, świadomość wysokiej odpowiedzialności wobec Ojczyzny.

Dużym bodźcem do wytężonej pracy nad sobą była świadomość, że przed każdym człowiekiem radzieckim stoją wielkie możliwości wykazania talentu.

Wielka Wojna Narodowa zastała Sergiusza Miergielana w Kerczu na Krymie — był wtedy jeszcze dzieckiem. Już wówczas jako chłopiec z dorosłymi trzyma dyżury przy dachach i uczy się gaszenia bomb zapalających.

Wydarzenia wojenne rozwijają się z zawrotną szybkością. Rodzina Miergielana ewakuowuje się do Jerywania, gdzie chłopiec wznawia naukę.

W tym czasie piękno matematyki było jeszcze poza świadomością młodego szukającego umysłu. Pociąga go literatura, fizyka i mechanika, lubi bardzo muzykę. Do poznania swego powołania pomaga mu republikańska olimpiada młodych matematyków, gdzie zdobywa jedną z głównych nagród. Będąc w 8 klasie zdaje jako ekstern 9-tą klasę szkoły średniej i 10 kl., a w 1944 r. jako 16-letni młodzieniec wstępuje od razu na II rok Wydz. Fiz.-Mat. Uniwersytetu Jerywańskiego. Miergielan wiele pracuje nad sobą, dużo czyta. Ale nawet i w tym czasie łączy on doskonale pracę naukową z wykonywaniem obowiązków społecznych.

Wybrano go na sekretarza Komsomolskiej organizacji wydziału. Kierował studenckim kółkiem naukowym. Pierwszą pracę naukową Sergiusz Miergielan napisał w czasie studiów.

W jednej ze swych prac studenckich rozwiązał zadanie, podane matematykom całego świata przez naszego znakomitego matematyka prof. Stefana Banacha. Na to zagadnienie „O pewnym ogólnym pojęciu zbieżności" (Teoria zmiennej rzeczywistej) natknął się prof. Banach w trakcie swych badań w ciągu 10 lat, pozostawało ono jedną z zagadek nauki. Jako student — za okazane wybitne zdolności Miergielan zostaje zaproszony do pracy w Akademji Nauk Ormiańskiej SRR.

Po roku Miergielan zostaje przyjęty do aspirantury Moskiewskiego Instytutu Matematycznego. Następuje błyskawiczny rozwój znakomitego już wówczas matematyka.

W Moskiewskim Towarzystwie Matematycznym, które corocznie przyznaje dwie nagrody za najlepsze prace teoretyczne z matematyki, komsomolec Sergiusz Miergielan — wygłasza referat. I oto po raz pierwszy w historii towarzystwa nagrodę otrzymał 19-letni młodzieniec — najmłodszy badacz spośród wyróżnionych tak zaszczytną nagrodą.

Po upływie półtora roku Miergielan zdał minimum kandydackie i przygotował dysertację. Na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu stwierdzono, że Miergielanowi przypadł zaszczyt utorowania w nauce nowych dróg. Oto w tajnym głosowaniu — przyznano jednomyślnie dwudziestoletniemu pretendentowi do stopnia kandydata nauk — stopień doktora. W 1951 r. młodemu uczonemu przyznano Nagrodę Stalinowską za całokształt pracy naukowej.

Dr Miergielan dalej łączy pracę badawczą z działalnością społeczną. Sergiusz Miergielan był uczestnikiem Drugiego Światowego Kongresu Młodzieży w Budapeszcie. Studenci radzieccy wydelegowali go jako swego przedstawiciela na Kongres Międzynarodowego Związku Studentów do Pragi. Jako członka delegacji młodzieży radzieckiej Miergielan był w Chińskiej Republice Ludowej.

Obecnie doktór nauk fiz.-mat., laureat Nagrody Stalinowskiej, Sergiusz Miergielan pracuje nad rozwiązaniem zadań, posiadających duże znaczenie w technice.

Bolesław TOWARNICKI

PRZYJAŹŃ PRZYSZŁA DO NAS...

Pozdrawiamy gorąco ludzi radzieckich

Pomoc, przykład, przyjaźń Związku Radzieckiego podstawą naszych sukcesów

Znowu obchodzimy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Znowu manifestujemy nasze gorące uczucia, które żywimy dla narodów Związku Radzieckiego. Co dzień, co godzinę myśli nasze biegną na wschód — do wielkiego Kraju Rad, tam gdzie żył i pracował Lenin, Stalin, tam gdzie ludzie radzieccy natchnieni Ich ideami budują swe nowe jutro, Komunizm. Myśli nasze biegną do bohaterskich budowniczych kachowskiej elektrowni wodnej, do górników Donbassu i hutników Uralu, murarzy odbudowywujących Stalingrad, Mińsk i Kijów, kołchoźników osiągających niespotykane dotychczas zbiory, naukowców pracujących w swych pracowniach dla dobra Kraju Rad, dla dobra całej ludzkości. Pozdrawiamy ich gorąco, my którzy korzystamy z ich pomocy i przykładu w naszym marszu do socjalizmu.

Nowa Huta, Żerań, Pałac Kultury i Nauki — oto pomniki przyjaźni polsko - radzieckiej, przyjaźni, która przyszła do nas. Ale nie szukajmy tak daleko. Przejdźmy się po naszej uczelni i patrzmy uważnie dokoła...

Adam Lubuśka jest studentem kursu magisterskiego na Wydziale Mechanicznym. Adam specjalizuje się w cieplnej obróbce stali.

Pracownicy Katedry Metaloznawstwa znają go dobrze. Często szpera w bibliotece Katedry, wertując grube tomy fachowej literatury w języku rosyjskim — (zdjęcie 1) w poszukiwaniu odpowiednich materiałów do swej pracy magisterskiej. Zapoznaje się równocześnie z najnowszymi osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej.

Zdjęcie nr 1

Zdjęcie nr 2

Literatura radziecka pozwala mu na możliwie najlepsze przygotowanie się do przyszłego zawodu, a droga do niej prowadzi przez opanowanie języka rosyjskiego.

Warto więc na lektoracie dać z siebie maksimum wysiłku, by poznać ten język, drogi czytelniku...

Ten kociołek, przy którym stoi młody asystent, absolwent naszej uczelni inż. **Marcinkowski** to aparat Tajc'a (zdjęcie 3). Nazwa mówi Ci mało, ale tylko nie wiele takich przyrządów służących do oznaczania przydatności węgla do spiekania pracuje w kraju. Sprowadziliśmy je z Związku Radzieckiego po to, by huty nasze otrzymywały koks najlepszego gatunku, a Ty Czytelniku, żebyś mógł sam przy ich pomocy dokonywać pomiarów w Katedrze Chemicznej Technologii Węgla...

Gdy pierwszy raz wchodziłeś do Katedry Metaloznawstwa od razu rzuciła ci się w oczy duża oszklona szafa, wewnątrz której znajduje się jakiś duży, błyszczący przedmiot. Podchodzisz bliżej i czytasz... „MIM-3 Leningrad". To jest mikroskop metalograficzny produkcji radzieckiej, małe cudo precyzyjnej optyki i mechaniki, potężna broń w rękach naukowca walczącego o ulepszenie procesów technologicznych związanych z metalurgią.

Kierownik Katedry, profesor **Fryderyk Staub** (na zdjęciu 2) sam kieruje ćwiczeniami wykonywanymi na tym mikroskopie. Oto właśnie wyjaśnia **Tadkowi Sikorze** z Wydziału Mechanicznego sposób przeprowadzenia ćwiczenia. Prof. **Staub** jak troskliwy gospodarz dba o wyposażenie swej pracowni i chroni ją przed uszkodzeniem. Taki stosunek do wyposażeń w pracowni i w laboratorium powinien również Ciebie cechować, drogi czytelniku...

Zdjęcie nr 3

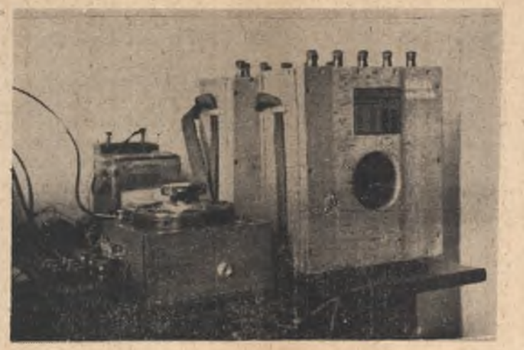

Zdjęcie nr 4

Jeżeli byłeś już w Zakładzie Miernictwa Elektrycznego, zwróciłeś na pewno uwagę na dwie jasne drewniane skrzynki na których widnieje rząd czarnych ebonitowych zacisków (zdjęcie 4). A może łączyłeś już z nimi dziesiątki przewodów, obserwowałeś przyrządy i pilnie notowałeś ich wskazania...

Transformatory pomiarowe produkcji radzieckiej to sprzęt wysoko ceniony przez pracowników Zakładu, nic dziwnego — budowali je ludzie Kraju Rad!

Przejdźmy jeszcze szybko do innej pracowni Zakładu Miernictwa Elektrycznego. Adiunkt **Bielański** i inż. **Wejkönig** przeprowadzają badania radzieckich przyrządów służących do wyznaczania przesunięcia fazowego w układach prądu zmiennego (zdjęcie 5). Chwałą sobie te przyrządy, są one proste w konstrukcji i niezawodne w użyciu. I Ty, Czytelniku, spatkasz się z nimi, jeśli nie w Zakładzie Miernictwa Elektrycznego, to na jednej z naszych budowli socjalizmu — w Nowej Hucie, Dychowie czy też Jaworznio i powitasz je jak starych znajomych, takich którzy nigdy nie zawiodą.

Zdjęcie nr 5

Jesteśmy w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji. Kol. kol. **Kowolik, Gołkowska** i **Karwat** obserwują wskazania „pH-mierza" (zdjęcie 6), przyrządu nie produkowanego dotychczas u nas w kraju. Przyspiesza on w znacznym stopniu analizy wody wykonywane w zakładzie. Wykonany został w Zakładzie Elektrotechniki według wzorów radzieckich. I znowu Czytelniku masz dowód tej przyjaźni, która przyszła do nas, przyjaźni dzięki której przyspieszamy nasz marsz do socjalizmu.

Urządzenia techniczne, dokumentacje, podręczniki fachowe, wyposażenie laboratoriów, doświadczenia przodujących robotników, oto co nam daje przyjaźń polsko - radziecka. „Pomoc ZSRR, przyjaźń z ZSRR, przykład ZSRR — oto źródła naszych zwycięstw" powiedział towarzysz Bierut. Patrz uważnie dokoła siebie, a co miesiąc, co dzień, co godzinę będziesz świadkiem zwycięstw osiągniętych dzięki przyjaźni. Stań się więc i Ty gorącym propagatorem tej przyjaźni, która przyszła do nas.

Szczególnie żywo mamy przed oczami przykłady braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dla naszego kraju obecnie, w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pozdrawiamy gorąco ludzi radzieckich i wraz z nimi witamy radosne święto mas pracujących, XXXVI rocznicę Rewolucji Październikowej, czynami produkcyjnymi. Stają na apel załogi wielkiej budowli socjalizmu, kopalni „Wesoła II", młodzież naszej Politechniki. Dumnie brzmią zobowiązania Wydziału Studiów Przygotowawczych, studentów wydziału mechanicznego, elektrycznego i innych — zwiększonym wysiłkiem w nauce studenci Politechniki Śląskiej czczą ten wielki dla wszystkich miłujących pokój dzień.

Zdjęcie nr 6

Tekst: Zbigniew SWOBODA
Foto: Piotr MALINOWSKI

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

O lepszy styl pracy ZMP na Politechnice Śląskiej

W ostatnich dniach słyszeliśmy sporo słów krytyki pod adresem pracy organizacji ZMP, pracy ZU ZMP przy Politechnice Śląskiej.

Mamy na myśli artykuł pt. „Bliżej studenta" Zenona Borkowskiego zamieszczony w nr. 241 „Dziennika Zachodniego", uwagę Prorektora prof. Szerszenia na okolicznościowej akademii z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w dniu 8. X. 1953 r., a przede wszystkim — obrady Plenum ZU ZMP w dniu 7. X. 53 r.

Organizacja ZMP na naszej uczelni ma w swej pracy duże osiągnięcia.

Bezsporną rzeczą jest fakt, że zetempowcy na naszej uczelni stanowią przodujący oddział w masie młodzieży. Swym przykładem zagrzewają niezorganizowanych do ofiarnej i pełnej poświęcenia walki dla dobra narodu i przyszłości Polski.

Kol. **Trepka Józef, Spyra Dariusz, Wilczek Mieczysław, Ledwoń Ludja, Rudawiec Krystyna,** asystent **Cuber Jan, Kostosz Paweł** i wielu innych to ludzie, których wychowała organizacja ZMP i z których dumna jest nasza Uczelnia.

Coraz mocniej ugruntowuje się wśród młodzieży zetempowskiej naukowy materialistyczny światopogląd.

Widać wyraźnie chociażby na przykładzie stosunku do takich przedmiotów jak: Podstawy Marksizmu-Leninizmu czy Ekonomii Politycznej, uwypukla się to coraz wyraźniej na przykładzie odprawy, jaką daje nasza młodzież tym, którzy chcą rozbić naszą jedność, widać to wyraźnie w zajętym stanowisku wobec zdrajcy narodu polskiego Kaczmarka.

Niewspółmierne jednak duże do wykonywanych, są zadania stojące przed organizacją ZMP na naszej Uczelni.

Związek Młodzieży Polskiej jest pierwszym pomocnikiem naszej Partii.

Zadania ZMP wypływają więc przede wszystkim z tego faktu. Mówi on, że organizacja ZMP jest współtwórcą pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — wspaniałej szczęśliwej przyszłości Polski; mówi on także, że Związek Młodzieży Polskiej ma obowiązek kroczenia drogą naszej Partii, ofiarną i trudną drogą walki o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju i na świecie.

Zadania nasze wypływają z ambicji dotrzymania kroku bohaterskiemu Komsomołowi — który jest naszym wzorem i przykładem, jak żyć i pracować. Zadanie ZMP nakreśla dalej fakt, że ze wzrostem świadomości młodzieży, rosną jej potrzeby ideologiczne, polityczne i kulturalne, rosną jej wymagania wobec organizacji ZMP.

Jak przedstawia się realizacja tych zadań przez poszczególne instancje organizacji ZMP, przez poszczególnych aktywistów ZMP, przez wszystkich członków ZMP na naszej Uczelni?.

Jak wygląda nasz zetempowski front walki o materialistyczny światopogląd na Uczelni?

Jakie błędy są w stylu pracy organizacji ZMP. Jakie są osiągnięcia, rezultaty dobrej pracy poszczególnych instancji ZMP?

Padły słowa krytyki pod adresem pracy ZU ZMP, że praca ZMP na Uczelni nie jest przepojona głęboką treścią polityczno-wychowawczą, że — weźmy chociaż na przykładzie tematyki szkolenia zetempowskiego — jest często kampanijna i powierzchowna, że — weźmy na przykładzie pracy AZS — zastępowana jest często administrowaniem i komenderowaniem. Jeżeli dodamy do tego jeszcze, że praca polityczno-wychowawcza wśród młodzieży zetempowskiej nie idzie nurtem jej zainteresowań, pracy i rozrywki, że toczy się jakby na marginesie jej życia, że używając krańcowego sformułowania stwarza wrażenie „skończyliśmy uczyć się, a teraz weźmiemy się do pracy polityczno-wychowawczej..." — to nie poruszając wszystkich braków pracy ZMP i wyciągając wniosek tylko z tych stwierdzimy już, że nie jest dobrze. Stwierdził to z ramienia ZU ZMP samokrytycznie tow. **Antoniak** na Plenum. To samo stwierdzić możemy wszyscy uważnie obserwując życie na uczelni.

Niedobrze jest dlatego, że aczkolwiek na Plenum stwierdzono, że braki istnieją, częściowo doszukano się nawet źródeł tych braków, to jednak Plenum — poza ogólnie zformułowaną rezolucją — nie wypracowało konkretnych metod, nowych metod pracy organizacji ZMP; nie wypracowało właściwych konkretnych **form** pracy (czego brak odbija się od dawna na stylu pracy ZU i poszczególnych instancji ZMP i co jest naszym zdaniem jedną z głównych bolączek pracy ZMP na Uczelni).

Tow. **Antoniak** mówił o cechach jakimi winien charakteryzować się aktywista, ale nikt nie dał na Plenum odpowiedzi na pytanie, co robić by wzmocnić ilościowo i jakościowo aktyw zetempowski na Uczelni, co robić by zastąpić krąg „żelaznych aktywistów" przy pomocy których pracuje obecnie Zarząd Uczelniany, uaktywnieniami szeregów zetempowskich.

...„Biją się" organizacje na szczeblu uczelnianym, o tego czy innego towarzysza, obarczają go wieloma funkcjami, zadaniami, robią z niego jedynego, niezastąpionego, nie widząc, że na semestrach, w grupach wyrośli już i rosną ludzie na miarę zadań jakie stoją przed nami, nie wiedząc — nie widząc, że obowiązkiem ich jest śmiało i odważnie wysuwać nowe kadry, nowych ludzi — pamiętając równocześnie o tym, że nie wystarczy wysunąć, że trzeba pomóc im w przełamywaniu pierwszych trudności, pomóc im rosnąć...

Jak wygląda chociażby zagadnienie kontroli przez ZU ZMP, realizacji zadań powierzonych aktywistom zetempowskich (instruktorzy...) na uczelni?

Nie sprowadzamy wszystkich trudności w pracy organizacji ZMP do zagadnienia aktywu.

Wybraliśmy przykładowo ten problem i **otwieramy dyskusję** nad wieloma, wieloma pozostałymi. Zapraszamy do dyskusji na łamach „Trybuny Politechniki" wszystkich kolegów, wszystkich, którym na sercu leży dobro organizacji ZMP. Oczekujemy krytycznych i samokrytycznych wypowiedzi naszego aktywu uczelnianego.

Wypowiedzi zamieszczać będziemy w każdym numerze Trybuny Politechniki.

KORZYSTAJCIE Z GABINETU METODYCZNEGO MARKSIZMU - LENINIZMU

Gmach Wydz. Górniczego, II p. czynny codziennie od godz. 15 do 20, a w niedzielę od 9 do 15.

Po pierwszym etapie szkolenia ideologicznego

Egzamin — sprawdzianem pracy zespołów

Już blisko dwa lata trwa na naszej Uczelni szkolenie Ideologiczne pomocniczych pracowników nauki prowadzone przez ZOZ ZZNP. Był to okres trudny dla ZOZ, zanim wypracowano odpowiednie metody organizacyjne. Niemniej jednak w chwili obecnej I-szy etap szkolenia został pomyślnie zakończony a poszczególne zespoły przygotowują się do egzaminu końcowego, który odbędzie się w pierwszej dekadzie listopada.

Na przestrzeni omawianego okresu w szkoleniu przeciętnie brało udział 260 inżynierów, magistrów i doktorów stanowiących kadrę pomocniczych pracowników nauki naszej Uczelni. Szkolenie odbywało się na drodze samokształcenia w zespołach prowadzonych przez przodujących uczestników szkolenia.

Na wyróżnienie zasługuje zespół wydziału Elektrycznego prowadzony przez mgr inż. **Lubelskiego Karola.** Zespół ten przodował w przygotowywaniu się do zebrań samokształceniowych jak również w stałym poziomie frekwencji, która przeciętnie osiągała 100 proc. Do trudnych należał zespół inż. - **Budowlanej,** który mimo pewnych wyników „wyróżnił się" niezdyscyplinowaniem i słabą frekwencją.

Jest rzeczą szczególną, że jeśli w okresie początkowym i frekwencja była słaba i stopień przygotowania się poszczególnych zespołów jak i słuchaczy był nie nazbyt wysokim poziomie, to jednak już w roku bieżącym, dzięki usprawnieniu strony organizacyjnej, osiągnięto w zasadzie wyniki co najmniej pozytywne z tym również, że obok podnoszenia teoretycznego poziomu słuchaczy, wzrastała również ich świadomość socjalistyczna, co znalazło swój wyraz w szeregu konkretnych, wypełnionych zobowiązań podejmowanych przez zespół.

Słowa tow. J. Stalina **„że, nie można być tylko specjalistą umiłowanej przez siebie dziedziny nauki, że należy być jednocześnie politykiem, społecznikiem, żywo interesującym się losem swego kraju, obznajmionym sprawami rozwoju społeczeństwa, umiejącym posługiwać się tymi prawami i dążącym do tego, by być aktywnym uczestnikiem politycznego kierowania krajem",** znalazły żywy i głęboki oddźwięk. Kadra pomocniczych pracowników nauki naszej Uczelni stała się bardziej świadoma, bardziej ideologicznie przygotowana do tych wielkich zadań jakie stawia przed nami nasza Partia i Rząd.

Sprawdzianem wielkiego wkładu pracy w poznanie podstaw nauki marksistowsko - leninowskiej, nauki zwycięskiej, odrzucającej wielkie idealistyczne przesądy i założenia, nauki o tym jak walczyli najlepsi synowie klasy robotniczej, by uśmiech i szczęście były udziałem wszystkich ludzi — będzie egzamin końcowy.

Wierzymy naszej kadrze pomocniczych pracowników nauki, że tak jak potrafi dawać wspaniałe wyniki w swej pracy zawodowej, tak również, dobrze zda egzamin.

Liczymy na to, że potrafi ona zdobytą rewolucyjną teorię łączyć z praktyką, że czerpiąc z przebogatej wiedzy i nauki Wielkiego Kraju Rad, w oparciu o jego „przyjaźń, przykład i pomoc" wywalczy nauka naszej umiłowanej Ojczyzny przodujące miejsce.

Walczymy o pełny triumf socjalistycznej świadomości, tej świadomości, która jest siłą napędową naszej walki o pokój i jasną, wspaniałą przyszłość.

Dr Szuba Jerzy

Redakcja odpowiada:

Pieles Stanisław Stud. Przygot. rok I. Dziękujemy za list i pozdrowienia. — Korespondencję wykorzystujemy. Liczymy na dalszą współpracę i pozdrawiamy Was serdecznie.

„Set" Wydział Inż.-Bud. Będziemy w Waszej sprawie interweniować. Prosimy o podanie adresu. Odpowiemy listownie.

„Praktykant" Szopienice. Prosimy o podanie swego nazwiska i adresu zakładu w którym pracujecie. Będziemy interweniować. Zgadzamy się, że „Trybuna Politechniki" powinna do Was docierać. Tylko jak? Napiszcie... Dziękujemy za pozdrowienia

Praca własna studenta — nieodzownym warunkiem opanowania wiedzy

(ciąg dalszy ze str. 6)

nych gałęzi nauki. Podstawą jego jest zrozumienie osobistej odpowiedzialności wobec społeczeństwa za swoją pracę.

Błędem byłoby więc obniżanie wymagań i dostosowywanie ich do słabego przeciętnego poziomu. Mogłoby to jedynie spowodować demobilizację studentów i w wyniku wtórnie obniżyć przeciętną. Jedynie zaostrzenie rygoru i konsekwentne przestrzeganie go już od pierwszych dni studiów, od pierwszych kolokwiów uchroni studentów przed zmarnowaniem roku, a nawet skreślenie z listy studentów po pierwszej sesji egzaminacyjnej.

Doraźna walka z ocenami niedostatecznymi nie może nam jednak przesłaniać istoty zagadnienia właściwego poziomu studiów. Walka z ocenami niedostatecznymi jest tylko walką z brakoróbstwem, a nam chodzi przecież o najlepsze wyniki w nauce. Jest rzeczą bardzo smutną, że pracownicy katedr muszą rozróżniać jedynie dwa stopnie — niedostateczny i wystarczający. Dla nas oceny dostateczne winny być również w przyszłości niewystarczające i walka o likwidację stopni niedostatecznych winna przerość w walkę o stopnie bardzo dobre i dobre. Naszemu rozwijającemu się przemysłowi potrzebna jest kadra wysoko kwalifikowana i z roku na rok lepsza. Tym dziwniejszy wydaje się brak zainteresowania ze strony organizacji ZMP-owskiej pracą pierwszego roku, tym niewątpliwie węzłowym zagadnieniem naszej Uczelni. Tym dziwniejszy, że w roku ubiegłym praca ZMP była widoczna i dała rezultaty. Możliwości są duże. Rozważmy na przykład rozbieżności w wynikach różnych grup tego samego roku i wydziału, sięgające kilkudziesięciu procent. Nie znaczą one wcale, że w jednej grupie zebrali się sami dobrzy matematycy, a w drugiej słabi. O wynikach pracy grupy zadecydowała atmosfera panująca wśród zespołu, a przecież właśnie aktyw ZMP-owski winien wprowadzić właściwą atmosferę pracy i nauki, i podnieść świadomość zespołu, wzrzmóc odpowiedzialność za wyniki.

Zadaniem ZMP jest wytworzenie klimatu zdrowej ambicji, napiętnowanie opieszałych i leniwych głosem opinii koleżeńskiej, pełna mobilizacja grupy. Dobra praca ZMP wytworzy właściwą bojową świadomość zbiorową zespołu, która stanowi realną siłę i da realne wyniki w postaci podniesienia poziomu wiedzy i polepszenia wyników kolokwiów i egzaminów.

Czesław Hebeenstreit

Sprawa, która nie może się powtórzyć

Dzień 29. 9. br. był dniem bardzo ważnym dla studentów Wydziału Chemicznego starających się o przydziały w Domach Akademickich. Ruch, biegania, papierki... Grupki żywo zainteresowanych petentów. Szczególne rozgorączkowanie przejawiały koleżanki. Dlaczego?

Bagatelka: Poprostu zapomniano, że istnieje jeszcze III rok i na nim trzydzieści pięć (!) koleżanek potrzebujących również „dachu nad głową".

Zamiast 35 miejsc — przyznano aż... 8.

Studentki przyjeżdżały — sprawa stawała się coraz tragiczniejsza. Dzwoniły telefony, bolały głowy.

Cóż, ZOA przydzieliło o 27 miejsc za mało, zrzucając winę na Dziekanat. Nie czas było pytać się kto zawinił. Kol. **Dziewięcki** i kilka koleżanek wzięło się do roboty. „Marsz zwiadowczy po bursach. „Pokój do nauki?" Nie, to luksus, nie będzie go, a wy koleżanko przenieście się". — Na skutek tych zarządzeń, rozmów i dyskusji z mieszkańcami niechętnymi do opuszczenia zajmowanego pokoju wyczarowano brakujące miejsca i po zezwoleniu dyrektora **Przywary** otrzymał je Wydział Chemiczny, I i II r. rad, nie rad przeniósł się do bursy na Barlickiego.

Rok III zamieszkał na Wrocławskiej. Cóż z tego, gdy dąsy i „kwasy" jeszcze się nie zneutralizowały. Chciałybyśmy wiedzieć kto ponosi odpowiedzialność za powyższe załatwienie sprawy?

Od redakcji: Już dawno nie było takiego chaosu w przydzielaniu mieszkań w Domach Akademickich jak w roku bierzącym. Nie dość na tym, że Dziekanaty i ZOA nie potrafiły w porę rozwiązać problemu rozmieszczenia studentów, sami mieszkańcy DA często „starali" się pracę utrudnić. Oto inny przykład też z Wydz. Chemicznego...

Dziekanat Wydziału Chemicznego chcąc wszystkie studentki III r. umieścić w bursie na ul. Wrocławskiej uzyskał zgodę Dziekanatu Wydziału Górniczego na zamianę miejsc w pokoju Nr 18 w tymże budynku na pokój Nr 7 w DA, przy ul. Barlickiego 1. Chemiczki kol. kol. Stobrawa i Kaniuk otrzymały przydział na osiemnastkę, przyszły na miejsce... i okazało się, że powyższy pokój jest zajęty. Lokatorka studentka I r. Górniczego kol. Sobczak Zofia mimo otrzymania przydziału na Nr 7 na Barlickiego kategorycznie odmówiła przeniesienia się.

Cóż było robić; Nasze chemiczki zamieszkały „kątem", licząc na jakieś pomyślniejsze warunki, marząc o prawie swobody we własnym pokoju.

Koleżanki — sąsiadki wprawdzie proponowały przymusową wyprowadzkę z „kocią muzyką", lecz one starają się trafić do przekonania kol. Sobczak bardziej parlamentarnymi środkami...

...A w bursie na Barlickiego czeka wolne miejsce, które mogłaby zająć jakaś inna koleżanka.

Pytamy: czy kol. Sobczak sądzi, że tylko ona ma prawo do mieszkania w DA?

Kupon konkursowy

»Czy znasz literaturę radziecką«

Termin nadsyłania odpowiedzi: 10. XI. 1953 r.

Czy znasz literaturę radziecką?

Coraz bardziej rozwija się na naszej uczelni czytelnictwo. Olbrzymią pozycję wśród czytanych książek zajmują książki radzieckie. Chcąc przyczynić się do dalszej popularyzacji książki radzieckiej Redakcja „Trybuny Politechniki" ogłasza „Konkurs literacki".

WARUNKI KONKURSU:

Należy zapoznać się z treścią drukowanych urywków i dać odpowiedzi na postawione pytania. Odpowiedzi wraz z kuponem przesłać na adres Redakcji „Trybuny Politechniki"; Gliwice, ulica Gottwalda nr. 23, z dopiskiem na kopercie „Konkurs". Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 10 listopada br. Dla zwycięzców przewidziane liczne nagrody książkowe. Pełną listę nagrodzonych odpowiedzi opublikujemy dnia 20. XI. br.

ZADANIE NR 1

„Do ostatniej chwili szosa na Walencję była jedyną drogą łączącą ociekającą krwią stolicę wolnej Hiszpanii z morzem, to jest ze światem. Ale wskutek zdrady kasadzistów i ta szosa znalazła się pod kontrolą nieprzyjaciela. Casado blokował obrońców Madrytu. Wysiłki jego zmierzały do tego, żeby nie wypuścić z okrążenia ani jednego komunisty i żeby Franco mógł dostać w ręce cały trzon republikańskiej armii.

Ułożono Matrai w małym, starym aucie.

Sanchez, popatrzywszy na auto, z powątpiewaniem pokiwał głową.

— Nie dojedziecie tym gruchotem do Walencji — rzekł..."

Autorem książki, której fragment przytoczyliśmy, jest N. Szpanow.

Jak brzmi tytuł książki?

ZADANIE NR 2

„Tam, gdzie stali Sizow i Machotin, ukazał się Paweł i rozległ się jego krzyk:

— Towarzysze!

Matka widziała, że twarz mu zbladła, a wargi drżą. Mimo woli posunęła się naprzód, rozpychając tłum. Mówiono do niej ze złością:

— Dokąd leziesz?

Popychano ją, ale to nie powstrzymywało jej: rozsuwając ludzi ramionami i łokciami, powoli przeciskała się coraz bliżej i bliżej do syna, poddając się niepokonanemu pragnieniu znalezienia się przy jego boku."

Kto jest autorem książki, której wyjątek przeczytaliście i jak brzmi jej tytuł?

ZADANIE NR 3

„Popatrzcie, chłopaki, jaki tłum do nas wali. Patrzcie no, są i kobiety! — ze zdziwieniem wołano za plecami Korczagina.

Paweł obrócił się.

— Masz tu stu ludzi, daj im pracę i pilnuj, aby się nie lenili, — powiedział podchodząc Tokariew.

Korczagin rozdzielił pracę między nowoprzybyłych. Jakiś wysoki mężczyzna w płaszczu kolejarskim z futrzanym kołnierzem, w ciepłej czapce karakułowej, z oburzeniem obracał w rękach łopatę i zwracając się do stojącej obok niego młodej kobiety w fokowej czapeczce z puszystym pomponem u góry, protestował:

— Nie będę odwalać śniega, nikt nie ma prawa mnie do tego zmuszać. Jeśli mnie poproszą, to jako inżynier kolejowy będę mógł kierować pracą, lecz ani ty, ani ja nie powinniśmy babrać się w śniegu, to nie jest przewidziane w instrukcji. Stary postępuje bezprawnie. Pociągnę go do odpowiedzialności. Kto tu jest dziesiętnikiem? — zapytał najbliżej stojącego robotnika."

Jak nazywa się autor i jak brzmi tytuł tej książki?

ZADANIE NR 4

„Wtedy, po wieczerzy, Jakub Łukicz wyjął kapciuch, usiadł na skrzyni i podwinąwszy nogę w grubej wełnianej skarpecie, jął mówić — wylał wszystko co latami goryczą gromadziło się w sercu:

— O czym tu gadać, Aleksandrze Ainisimowiczu? Życie wcale nie cieszy, nie raduje. Tak oto Koczaczkowie jęli po trochu odkuwać się z gospodarstwem, bogacić się. Podatki w dwudziestym szóstym czy w dwudziestym siódmym były jeszcze, można powiedzieć, względne. A teraz znowu wszystko na nic. Jakże tam u was w stanicy, słychać o kolektywizacji, czy nie?"

Autorem tej książki jest znany pisarz radziecki, który napisał także „Cichy Don".

Jak brzmi tytuł książki?

ZADANIE NR 5

„Nagle rozległ się głos megafonu:

— Maurice Thorez wybrany...

W odpowiedzi rozległa się burza głosów: Thorez był ulubieńcem tłumu.

Nad placem przewalił się okrzyk: „Niech żyje nasz Maurice!"

Mimo iż nikt nie wątpił, że Thorez będzie wybrany, przecież pierwsze powodzenie natchnęło wszystkich entuzjazmem. Rozległa się „Międzynarodówka". Tłumy zapełniły teraz sąsiednie ulice. Daremnie policjanci starali się utorować drogę samochodom; zresztą policjanci nie bardzo napierali na tłum; nie wiedzieli, kto zwycięży i starali się być delikatni."

Autor książki jest znanym bojownikiem w obronie pokoju.

Jak się nazywa autor?

Jaki jest tytuł książki, z której wyjątek drukujemy?

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Pierwsze wyniki...

Uczestniczymy w masowym wieloboju sportowym o nagrodę Marszałka K. Rokossowskiego

W bieżącym miesiącu wyrosłe z ludu Wojsko Polskie obchodzi dziesiątą rocznicę swego istnienia.

Dla uczczenia tej tak bliskiej nam wszystkim rocznicy — Główny Komitet Kultury Fizycznej wystąpił z inicjatywą zorganizowania na terenie całego kraju masowego wieloboju sportowego o nagrodę Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Masowy wielobój sportowy, obejmujący trzy konkurencje: marsze jesienne, tor przeszkód i rzut granatem, ma na celu podniesienie sprawności fizycznej naszej młodzieży, popularyzację konkurencji sportowych bezpośrednio wpływających na spotęgowanie obronności kraju. Jest on jednocześnie egzaminem całorocznej pracy sportowców i młodzieży i jeszcze jedną formą popularyzacji kultury fizycznej wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

W celu rozwinięcia szerokiego współzawodnictwa pomiędzy zrzeszeniami — ustalono specjalną punktację, która będzie miała na celu wyłonienie najlepszego zrzeszenia sportowego w kraju. Dla najlepszego okręgu Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, Zarząd Główny ufundował nagrodę dla spotęgowania ruchu współzawodnictwa wśród młodzieży akademickiej w 13 okręgach sportowych.

Według danych z dnia 10 października na pierwszym miejscu we współzawodnictwie o nagrodę Zarządu Głównego AZS znajduje się okręg gliwicki — 40 768 pkt. przed okręgiem białostockim — 28 560 pkt. i szczecińskim — 24 600 pkt.

W skali ogólnopolskiej Akademickie Zrzeszenie Sportowe ma poważne szanse na zdobycie nagrody Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Dotychczas na naszej uczelni do dnia 14-go października startowało w rzucie granatem 1 308 studentów (w tym 142 kobiet), przy czym zdobyto 1 016 norm SPO I stopnia, 233 — II stopnia i 59 norm na odznakę SPO II st. — wybitną.

W Torze przeszkód startowało 1 572 osób (w tym 161 kobiet) zdobywając 158 norm SPO — I st., 594 — II st. i 820 norm na odznakę SPO — II stopnia wybitną.

We współzawodnictwie międzywydziałowym Politechniki Śląskiej o nagrodę Zarządu Okręgowego AZS, najlepiej spisał się wydział Bud. Przem. rok I, gdzie na 152 startujących na torze — wszyscy uzyskali normy na odznakę SPO. Nie ustępuje im wydział Chem. rok I, gdzie na 83 startujących — również wszyscy uzyskali normy. Indywidualnie najlepsze czasy uzyskali kol. **Andrzej Hała, Henryk Sobania** i **Franciszek Jamatta.**

W marszach jesiennych brało dotychczas udział 1 487 studentów (w tym 190 kobiet) zdobywając 533 norm na SPO — I st., 940 na SPO — II st. i 14 na SPO — II st. wybitną. Wśród koleżanek pierwsze miejsce w marszach uzyskał Wydz. Elektr. rok I przed Energet. I i Mech. I. Wśród kolegów pierwsze miejsce zajęła 3 grupa Wydz. Górn.-Mech. rok I przed 8 grupą Wydz. Elektr. I i 7 grupą Wydz. Bud. Przem. I roku. Według ilości zdobytych w marszach jesiennych norm na odznakę SPO — II stopnia przoduje Wydz. Mech. I — 175 przed Wydz. Studium Przygotowawczego — 142 i Wydz. Bud.-Przem. — 106 norm.

Koledzy-studenci! Walczcie o utrzymanie się na czołowych miejscach we współzawodnictwie międzywydziałowym Politechniki Śl. o nagrodę Zarz. Okręgowego AZS za najlepszy wynik w wieloboju sportowym! W szlachetnej rywalizacji sportowej o miano przodującego wydziału, walcząc o zwycięstwo we współzawodnictwie, o uzyskanie wysokiego wyniku w wieloboju — studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach składać będą dowód swego przywiązania do Wojska Polskiego i swej czci dla jego bohaterskiej historii.

Wszyscy więc studenci — do walki o pierwsze miejsce!

Janusz Keller

Przed sezonem zimowym

AZS-u...

Opierając się na doświadczeniach ubiegłego roku akademickiego Zarząd Okr. AZS organizuje w okresie od 25 października do 15 stycznia I rundę zimową lig międzysemestralnych w siatkówce, koszykówce, ping-pongu i szachach.

Każdy semestr powinien wystawić do lig obowiązkowo reprezentację, przy czym jeden zawodnik może startować tylko w jednej z czterech dyscyplin. Finałowe spotkania rundy zimowej odbędą się dnia 15 stycznia 1954 roku. Po przerwie egzaminacyjnej zorganizowana zostanie runda wiosenna lig międzysemestralnych, której finały odbędą się podczas II Spartakiady Uczelnianej Politechniki w dniu 1 maja 1954 r. Reprezentacje wszystkich semestrów Politechniki — na starcie lig międzysemestralnych w koszu, siatce ping-pongu i szachach w dniu 25 bm.!

(11)

Jak pracują sekcje sportowe AZS — u koszykarzy...

Przed rozpoczęciem treningu sekcji koszykowej udaliśmy się do hali gimnastycznej liceum pedagogicznego przy ul. Paderewskiego. W korytarzu spotykamy kierownika sekcji, kol. **Biskupa**, spieszącego na trening.

Dowiadujemy się od niego, iż największym sukcesem młodej, niedawno powstałej sekcji jest pokonanie w bojach o Puchar Polski w koszykówce Górnika — Zabrze — jedynego reprezentanta Śląska w II lidze.

Początek działalności sportowej sekcji datuje się od półfinałów III Akademickich Mistrzostw Polski. Obecnie AZS walczy w rozgrywkach międzypowiatowych o wejście do klasy wojewódzkiej. Czy wejdzie do klasy wojewódzkiej — zobaczymy w litopadzie.

Pozostawmy to już na głowie trenerowi sekcji kol. **Wlaźle** z II roku Wydz. Inż.-Bud., który ofiarnie pracuje z sekcją 3 razy tygodniowo jako dobry fachowiec w tej dziedzinie.

Hałas dochodzący z hali gimnastycznej świadczy, iż koszykarze rozpoczęli już swój dzisiejszy trening.

Dobiegają miarowe uderzenia piłką — to trening podań i zagrywek, mający na celu szlifowanie formy technicznej i szybkości. Nierozłączni bracia **Cubałowie** — studenci II roku Wydz. Bud.-Przem. — czołowi zawodnicy sekcji zagrywają w tej chwili, składne podanie do kolegi **Barszczewskiego** — studenta I roku Wydz. Mech. i udana zagrywka kończy się strzałem na kosz. — „Zwód musi być szybki z jednoczesnym podaniem piłki partnerowi" — instruuje trener. — „Z głową" podaj po swoim skrzydle" — kieruje słowa do dobrego „narybku" z I roku Wydz. Energet., dwóch kolegów, byłych graczy Gwardii Kraków, obiecujących koszykarzy obecnie — studentów Politechniki. Rzadko rozlegają się na sali imiona „Staszek — popraw się; Rysiek — popraw się; Janusz — popraw się" — bo zawodnicy starają się celnie strzelać na kosz. Kol. Wlazło „surowo" nakazuje: — „Nie trafisz piłką do kosza — krzycz swoje imię z jednoczesnym „popraw się!" — Po raz drugi jednak to nie następuje, gdyż zdopingowany tym koszykarz koncentruje swoją uwagę, i ... znowu czysty kosz. Jest wesoło, ale widać zdyscyplinowanie zawodników i odczuwa się fakt, że każdy trenuje z przyjemnością, gdyby nie ... upadek kol. **Osmańskiego** z II roku wydz. elektr., który przed chwilą zaplątał się w żałosnych strzępach swych trampek. Wydziale Urządzeń i Sprzętu ZO AZS! Zlituj się nad koszykarzami i archeologiczne szczątki nowych w bardzo odległych czasach trampek — zastąp nowym sprzętem.

Ambitnym dążeniem koszykarzy jest bowiem dojście do finału IV Akadem. Mistrzostw Polski w koszykówce! Powinni im w tym także dopomóc liczni zawodnicy - koszykarze z lat pierwszych, których zachęcamy do zasilenia sekcji koszykarskiej AZS-u, bo przecież ambicją każdego studenta jest reprezentowanie sportu akademickiego. A więc — do zobaczenia na następnym treningu!

Jedyny repr. kolarstwa akademickiego w X W. D. P.

kol. Szynkolewski mówi:

„Dałem wszystko ze siebie, aby ukończyć X Wyścig Dookoła Polski na jaknajlepszej pozycji" — mówi kol. **Szynkolewski** w wywiadzie, udzielonym redakcji działu sportowego „Trybuny Politechniki".

Kolegę **Szynkolewskiego** — jedynego reprezentanta AZS-u w zakończonym niedawno X Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski — spotkaliśmy przed wyjazdem na trening z zawodnikami sekcji kolarskiej gliwickiego AZS-u, której jest trenerem. Korzystając z tego, iż była godzina 15.50 (o 16 rozpoczyna się trening) — zadaliśmy mu szereg pytań:

Jak oceniacie dotychczasową pracę AZS-u w kolarstwie i swój start w tegorocznym X Wyścigu DP?

„Start mój dał bardzo dużo — odpowiada kol. **Szynkolewski.** — W Głównym Komitecie Kultury Fizycznej była taka opinia, że między studentami kolarstwo nie może istnieć, że kolarstwo akademickie nie ma widoków rozwoju. Działacze kolarscy mniemali ogólnie, że nie ukończę wyścigu. Udowodniłem jednak, że praca w kolarstwie akademickim może się rozwijać i dawać pewne, początkowo skromne rezultaty. Co do dotychczasowej pracy AZS-u w kolarstwie muszę stwierdzić, że okręg warszawski nie ma widoków na sukcesy w najbliższym okresie, bo mimo, iż posiada najwięcej sprzętu — kolarze tamtejsi nie podchodzą poważnie do zagadnienia systematycznego treningu.

Kolarz, będący w reprezentacji AZS-u — przychodzi tam raz w miesiącu na trening.

Praca nad rozwinięciem kolarstwa w sporcie akademickim — dopiero się rozpoczęła, lecz gdy sprzęt będzie w dostatecznej ilości — będą dobre wyniki".

Co wpłynęło na zajęcie przez Was 37-go miejsca w wyścigu i czy była to lokata dobra, czy zła? — kierujemy drugie pytanie.

„Gdybym miał w wyścigu dostateczną opiekę i nie odczułbym tak fatalnie skutków kryzysu żołądkowego, jaki przechodziłem na dwóch pierwszych etapach — zająłbym miejsce w pierwszej 30-ce.

Najlepiej wypadłem na etapie Kielce — Warszawa, który ukończyłem na 17 pozycji.

Ja osobiście uważam, iż zajęte przeze mnie 37 miejsce w klasyfikacji ogólnej wyścigu — nie jest dobre. Nie jestem w pełni zadowolony z uzyskanego wyniku".

Jaka była organizacja wyścigu?

„Organizacja imprezy była dobra — mówi kol. **Szynkolewski** — i jestem zadowolony ze swego udziału w niej.

Dałem ze siebie wszystko, aby ten wyścig ukończyć nie dla osobistego tylko zadowolenia, lecz dla AZS-u, bo ukończenie go miało duże znaczenie dla dalszego rozwoju kolarstwa akademickiego.

Największe nadzieje na przyszły sezon rokują w okręgu gliwickim kol. **Madaj, Przyszlak, Machalica, Kowalczyk** i **Rosa,** którzy w tej chwili właśnie nadjeżdżają". Kol. **Szynkolewski** spogląda na zegarek — jest godz. 16. Kolarze ruszają na trening.

(Jot-Ka)

Redaguje Kolegium. Tymczasowy adres Redakcji: Gliwice, ul. Gottwalda 23. Kolportaż KU ZSP i Rada Miejscowa ZOZ. Prenumeratę należy zamawiać u mężów zaufania. Cena pojedynczego numeru 50 gr. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa" Stalinogród. Zam. 6207, R-4-43021